

# Komu potrzebne to odrolnienie?

**Michał Nicpoń**

Prezydent Lech Kaczyński zawetował nowelizację ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Obawia się, że odrolnienie gruntów doprowadzić może do dewastacji krajobrazu i niekontrolowanego rozwoju budownictwa.

– To jest weto, które dotyka wszystkie gminy w Polsce i działa na ich niekorzyść – grzmi Piotr Głowski, senator ziemi piłskiej.

Okazuje się jednak, że szefom gmin w Pile i regionie piłskim weto prezydenta snu z powiek nie spędza.

Nowelizacja ustawy, którą zajęła się Platforma Obywatelska ma dać, m.in. szansę na to, że spadną ceny mieszkań. Miałyby to sprawić tańsze i łatwiejsze budowanie nowych domów. Jednym z pomysłów, by tak się stało, jest odrolnienie wszystkich terenów w miastach, a także gruntów klasy od IV do VI na wsiach.

– Wyłączenie gruntów rolnych spod ochrony nie oznacza automatycznej zabudowy tych gruntów. Sposób zagospodarowania ziemi określa gmina. Równie dobrze może przeznaczyć je pod mieszkania, ale także pod tereny zielone – wyjaśnia senator Piotr Głowski. – Grunty, o których mowa, nie nadają się do użytkowania rolnego, a blokują rozwój miast – przekonuje.

Zdaniem senatora zmiany w ustawie spowodują nie tylko spadek cen nowych mieszkań, lecz również tych, zbywanych na rynku wtórnym.

– Jest to również ułatwienie dla właścicieli tych terenów. Ustawa przewiduje, iż nie byłoby potrzebne uzyskanie zgody na zmianę przeznaczenia ziemi, co wiąże się zarówno z oszczędnością czasu, jak i pieniędzy – twierdzi Głowski.

Co ciekawe, zaniepokojenia senatora nie dzielają szefowie miast i gmin w Pile i regionie piłskim.

W największej w regionie Pile obszar rolny stanowią ok. 17

## Mamy plan



**Franciszek Strugała, burmistrz Czarnkowa**

W przypadku Czarnkowa, prezydenckie weto nie ma większego znaczenia. Mamy opracowane plany zagospodarowania przestrzennego. Mimo iż praca nad nimi wymaga sporego wysiłku, to zdecydowanie jest tego warta, bo upraszcza późniejsze procedury. Problem zaczyna się jednak w gminach, które planów zagospodarowania nie mają.

procent powierzchni. I tu jednak problemu z odrolnieniem nie ma. Jak twierdzi Jerzy Wołoszyński, wiceprezydent Pily, niemal sto procent miasta pokryte jest planami zagospodarowania przestrzennego.

– Mimo że 1700 hektarów zapisanych w ewidencji jako grunty rolne, to w praktyce są to obszary inwestycyjne – przekonuje Jerzy Wołoszyński.

Podobnie jest również w stolicy sąsiadującego z piłskim powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego.

– W naszym przypadku nie ma z tym problemu. Sprawa komplikuje się w miastach i gminach, gdzie plany zagospodarowania przestrzennego nie zostały opracowane, lub obejmują tylko nieznaczną część powierzchni miasta – przyznaje Franciszek Strugała, burmistrz Czarnkowa. – My plany przygotowujemy. To oczywiście dość trudna droga. Plany są uzgadniane, również z udziałem mieszkańców. Jest dużo pracy, ale widać później jej rezultaty w postaci zdecydowanie uproszczonych procedur – dodaje.

Spokojny jest również Stanisław Wetniak, burmistrz Złotowa.

– To problem przede wszystkim większych miast – twierdzi.